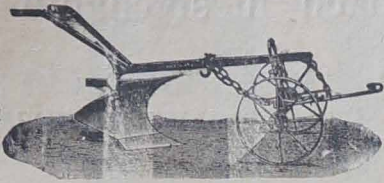


Koloniseci

DOŚWIADCZENI W ROLNICTWIE UŻYWAJĄ TYLKO MASZYN OD FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502. CAIXA POSTAL 420

Jaką linią okrętową jeździć do Polski? --- Tylko „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Dlaczego? Bo tanio, szybko, luksusowo i wygodnie

KOMPANIA OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety zamawia z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI. Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela wyłączny PRZEDSTAWICIEL NA PARANÁ:

P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba -- Rua 15 de Novembro 605 Paraná

Kto jeszcze nie wie o najlepszym i najwięcej znanym składzie:

Casas Pernambucanas

który przewyższa wszystkie sklepy w mieście? — Dlaczego?

Dlatego, że jest najtańszy, „ „ sprzedaje świeże materiały, „ „ posiada zawsze nowości, „ „ gwarantuje za swoje artykuły, „ „ posiada materiały własnej fabrykacji oraz dlatego, że jest największą firmą kupiecką i może sprzedawać materiały po cenach, które w żaden sposób nie mogą mieć konkurencji.

KTO JESZCZE NIE ODWIEDZIŁ SKŁADU

Casas Pernambucanas

NIECH SIĘ TAM UDA JAK NAJPRĘDZIEJ

Jest to przy

Praça Cel. Eneas Marques 129 (dawniej Praça da Ordem) Telefón 7-7-6 — CURITYBA

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym przeciw mrówek i psot przeciw atakom much. Dłżywa się bez ognia i bez wszelkich środków.

Można kupić we wszystkich sklepach Dostawa na stan:

Jan Woźniak

Rua Commandador Araujo 271 CURITYBA

Dr. CARLOS MOREIRA, Lebar. Specjalista nosy, uszy, nos i gardło. — Bionuliojant: Eberharda Corvén. Rua Marechal Floriano N 184. — Telefón 319. Od godziny 8-ciej do 6-tej. Residência: Rua Visconde de Naor 58 — Telefón 388.

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 20, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

CENY BARDZO NISKIE!

Przedsiębiorcy i Kasy ogłaszają się w „LUDU”

nie ukrywano, zaś było ślady tajemnej troski.

— Co tobie, Kamillo? — zapytał. — Wyglądasz, jakbyś się czuła niezdrawą i smutną. Może treskę masz jaką?

Zaprzeczyła stanowczo.

— Ależ tak, widać, żeś niezupełnie szczęśliwa — ciągnął zaniepokojony. — Czemu nie masz zaufania do mnie, Kamillo? Otwórz mi twe serce, wszak wiesz, że wszystko, co w mojej mojej, dla siebie uczynię.

Patrzył w nią z niepokojem i bojaźliwym oczekiwanem.

Ona zaś nie mogła mu powiedzieć, co kamieniem na niej ciążyło, co mękę jej sprawiała.

Oo uczyniłby ten oszukiwany i zaślepiiony człowiek, gdyby zajrzał w głąb jej serca? Z jakimże wstrętem i przerażeniem odepchnąłby piękną syrenę?

— Nie powiesz nic? — zaczął hrabia prosząc, gdy wciąż milczała.

Kamilla zarwała gwałtownie i ukryła twarz w dłonie.

Świadomość winy wystąpiła w niej z obrzymią siłą.

Jakże ciężko grzeszyła przeciwko uwielbiającemu ją ślepo jej ufającemu człowiekowi. Ilomaz zgrzyzotał obarczyła duszę jego, a on nie podejrzewał w niej złego ducha!

Miłość jego wzruszała ją głęboko, gdyż kochała go szczerze — a jednak — o zagadko serca ludzkiego! — a jednak grzeszyła wciąż przeciw niemu i za występki swe nie czuła żalu...

Hrabia nie przeczuwał, oo w tej chwili działo się w jej duszy, ona też daleką była od tego, by mu ją odsłonić.

Wszystkie jednak jej tajemne pragnienia, jej troski, wydobyły się na zewnątrz w słowach, przerywających łzami:

— O, tak, Herbercie! Nie czuję się szczęśliwą! I jakże bym nią być mogła? Moje położenie względem siebie jest nie do zniesienia. Na najzłośliwsze przyczynki, na pogardę świata jestem wystawiona i tak będzie dopóki... żoną twoją nie zostanę.

Twarz Herberta spochmurnała.

— Wiem to dobrze, Kamillo — odrzekł przyłumionym głosem i w zaambasowaniu głodził brodą. — Oóóó jednak poradzić mogę? Trzy miesiące, to długi przeciąg czasu, ale przez wzgląd na Boga i ludzi nie możemy się wcześniej połączyć.

— Ach!... Gdybyś mnie tylko zawsze kochał i zawsze mi chciał wierzyć, Herbercie! — zawołała Kamilla. — Wtedy czekać będę i znosić w milczeniu pociski ludzkiej potwarzy i złości.

— Nie wątp nigdy o mnie. — pocieszał ją hrabia. — Nigdy nie zachwieje się moja miłość ku tobie, nigdy nie dam wiary potwarzy.

Kamilla zdawała się uspokojoną.

— Czy wiesz — zaczął hrabia — po jakimś czasie z uśmiechem — że dziś ten nieznajomy wydał mi się podobnym do włóczęgi, który cię napastował w dniu pogrzebu?..

Z twarzy Kamilli raptownie odbiegła krew.

Drgnęła przerażona.

— Ależ, coż za myśl? — wyjąkała, przymuszenie się uśmiechając.

— Ma się rozumieć, że każdy z nich jest inną osobą! — przytaknęła hrabia. — Była to tylko myśl przełotna... Boże mój, co to jest?!

Z okrzykiem tym zamarzył się na jego ustach

Zerwał się z kozetki i błądą a drżący, wpatrywał się szeroko rozwartymi oczyma w szklane drzwi.

Kamilla poszła za wzrokiem jego i nagle zdążyła się, że krew zaszyła jej w żyłach, że serce bić przestało, gdyż to, co ujrziała było

wprawiło Konrada w doskonały humor. Zaprowadził gościa do najlepszego pokoju, przyniósł butelkę koniaku i zapraszał do picia.

— Czy to jest pokój, w którym żona pana została zamordowana? — spytał nagle kramarz.

Oczy Konrada przybrały podejrzliwy wyraz; kłisząc który do ust podnosił, opuścił na sobie.

— Nie, — odrzekł szorstko. — Może mógłbym zobaczyć ten pokój?

— Czemu nie? — odparł Konrad z wymuszoną obojętnością. — To właśnie ten obok.

Kramarz otworzył drzwi i przestąpił próg. Konrad postępowal za nim, jakby pohanym tajemniczą siłą.

Kramarz ogłądał się uważnie po pokoju, w którym w ów fatalny wieczór rozegrała się scena zabójstwa. Narazem wzrok jego zatrzymał się na ciemnym plamie na deskach.

Wskazał na nią i rzekł, bystro patrząc na Konrada:

— To jest miejsce, w którym zbrodnia została dokonana?

Lekki kucz skłonił twarz Konrada, odwrócił oczy i wybelkotał coś niezrozumiałe.

Jak gończy idący za tropem zwierzy kramarz obchodził, pokój wokół, badawczo ogłędając każdy przedmiot.

Podeszedł do dużej szklejnej szafy, otworzył ją i zajrzał.

— W tej szafie był schowany Müller, co? — zauważył podstępnie, odwrócił się raptownie i spojrzął Konradowi prosto w oczy.

Ten drgnął i zbladł.

— Schowany? Kto? — wybelkotał zmieszany.

wiedzieć? — rzekł krótko i podrażnionym tonem.

— Nie! Czyż nie tak było? Müller wypadł z szafy dopiero wtedy, kiedy pan rzucił się na żonę z siekierą.

Twarz Konrada przybrała wyraz nieopisanego przerażenia. Zadrżał, a usta jego poruszyły się kilkakrotnie jakby chciał przemówić, ale niewidzialna ręka ściśnięła mu gardło.

Oczy kramarza zabłysły szczególnie i jak strzały wplyły się w morderce, który stracił przytomność, a duszę jego objął niewymowny lęk.

— Oóó to znów za żarty? — mruknął w końcu ochrypłym głosem.

— Ja nie żartuję! Gdyś pan ujrzał swego śmiertelnego wroga, wpadłeś pan w szal. Z ust jego usłyszałeś pan także, że on i żona pańska mieli zamiar zaabójstwo z przed sześciu laty... ożłowieku, oo ci jest? Czemuś tak zbladł? Czy sumienie się budzi w tobie? Porywa cię przestrah?

Konrad przedstawiał okropny widok. Z twarzą poszarzałą i wykrzywioną, oczolem pokrytem kropkami potu, stał drżący przed kramarzem, który uśmiechał się złośliwie.

Nagle porwał się. Krew gwałtownie napłynęła mu do twarzy, a oczy zabłysły jak u tygrysa

— Oh! Chcesz pan podstępnie coś ze mnie wyciągnąć? Może pan myśli, że ja zapam coś, co miejsca nie miał? — zgrzytnął wściekle. — Kto pan jesteś? Skąd panu przychodzą podobne pytania? Jakiem prawem pozwalasz sobie odzywać się w ten sposób.

Kramarz stał przed nim, uśmiechając się spokojnie.

— Człowieku! — zawołał, śmiejąc się swobodnie. — Po co się unosisz! Toż oży wypadek umieszony był w pismach i każdy wie o tem!

Konrad zamilkł na chwilę ostupały. Musiał zebrać myśli, bo instyktownie czuł, że bliskim był zdradzenia się. Nawet nie był pewnym, czy tego już nie uczynił.

Z gniwem i wściekłością byłby zafluł kramarza, a jednocześnie zapytywał siebie, dokąd zmierzają pytania jego.

— Tak, jak pan opowiada, nie było napisane w pismach. To tak wygląda, jakby pan mnie chciał oskarżyć, jak gdybym był... był... mordercą mojej żony.

Uwaga!

W tych dniach otrzymałem wielki wybór różnych materiałów wprost z fabryk, które sprzedają po cenach niesłychanie niskich

CASA ESTRELLA

Rua José Bonifacio N. 61 i 65 (DAWNIEJ RUA FECHADA)

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Mdłosc i Migrena Casiaspirina. Dostatkowy ten preparat reguluje obieg krwi i prędko podnosi stan ogólnego zadowolenia. CAFIASPIRINA może być używana przez każdą osobę z pełnym zaufaniem...

Hotel Guanabara. Rua Barão do Rio Branco 378. Polka kuchnia. Obsługa uprzejma.

Polski Hotel BRASIL. położony w pobliżu dworca kolejowego. Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem...

Drzewo do Budowli. Ludovico Buhner, który posiada skład drzewa przy rui Visconde de Guarapuava N. 171...

CASA GLOBO

Rua José Bonifacio Nr. 122 (Obok Malharia Curitybana)

Wielka Likwidacja Obuwia przez 30 dni

Sprzedaje po cenach niesłychanie niskich. Korzystajcie z tak rzadkiej okazji.

BUCIKI DAMSKIE. Luksusowe, fantazyjne po cenie 28\$, 31\$, 35\$. Luksusowe, czarne po cenie 25\$, 28\$, 31\$.

BUCIKI DLA PANIENEK. Na obcasach niskich N 33 - 40 w cenie 18\$, 22\$, 25\$. BUCIKI I SANDAŁY DLA CHŁOPCÓW I DZIECI...

CASA GLOBO. Rua José Bonifacio Nr. 122

Meble Luksusowe. Meble Malowane w różnych kolorach. Ceny niesłychanie niskie. CASA DALL STELLA. Rua CAN. LOPES 261 i 263 CURITYBA.



SKŁAD Nasion i Jarzyn w składzie SEMENTEIRA Travessa Oliveira Belle Nr 33 A. H. & Cia. Wyrabia bukiety, wanki, rysunki do ogrodów i parków...

„A Vencedora“ Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe...

Piwo IMPERIAL PILSEN z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN

Powiedziałem tak? Nie wiedziałem doprawdy... Włoch się pan do diabła krzyknął Konrad gniewnie... Nie pojmuję pańskiego wzburzenia... Upokoił się nagle i ruszył ramięmi, uśmiechając się z przymusem...

diagnał krawarz badawczo... - Jaki? - wyrwało się Konradowi ze śnieżonego gardła... - Hm, tak! Ale kogo miał na myśli Pana, czy tego... drugiego? - Tamtego, swego ojca, naturalnie...

decywno bardziej od świadectwa dziecka jest wiarogodne... Nim kramarz zdążył odpowiedzieć, otwarły się drzwi i Karolek wszedł do pokoju... Konrad niechętnym wzrokiem przypatrzył się jego postępowaniu...

niewądny interes najszczęśliwiej mu się powiódł... Chwilami zatrzymywał się i spoglądał ku młynowi... - On jest mordercą, teraz wiem napewno... Przeszedłszy do obierzy, nieposłowne dostał się do swej izdebki...

Kamilla tego wieczora była smutna i rozstrojona... Siedziała w salonie, którego okna i drzwi oszklone wychodziły na park... Niepewność ją dręczyła... Drzwi się otworzyły i weszli hrabia Herbert, wracający ze spaceru po parku...